Cygańskie wakacje – część 7

Krzysiek, Kamil i Małgosia spędzali wakacje. Były to jednak bardzo niezwykłe wakacje. Babcia i dziadek zabrali wnuki na cygańską wyprawę. Podróżowali wozem konnym, spali w namiocie i każdego dnia przeżywali nowe przygody.

Ostatnią noc spędzili na polu namiotowym nad jeziorem. Wieczorne śpiewy przy ognisku i spokojne dźwięki gitary ukołysały ich do snu.

Rozpoczynający się dzień zapowiadał się bardzo ciekawie, i to z wielu powodów. Rodzeństwo mogło bawić się z innymi dziećmi przebywającymi na polu namiotowym, korzystać z pięknej plaży nad jeziorem, a dodatkowo czekała je niespodzianka obiecana przez dziadka.

Nic więc dziwnego, że cała trójka obudziła się bardzo wcześnie. Na tyle wcześnie, że w całym obozowisku panowała jeszcze cisza.

Sytuacja szybko się jednak zmieniła. Być może przyczyniły się do tego dzieci, które wypełniły poranny spokój własnym śmiechem i głośnymi rozmowami. Po chwili również pozostali obozowicze zaczęli wychodzić z namiotów i przygotowywać śniadanie.

Każdy robił to na swój sposób. Jedni wyciągali palniki gazowe i gotowali na nich wodę, inni korzystali ze wspólnej kuchni znajdującej się na terenie obozowiska.

Najmniej nowoczesna okazała się babcia, która postawiła metalowy czajnik na żarzącym się jeszcze ognisku. Może się to wydawać nieprawdopodobne, ale właśnie tak przygotowana herbata smakowała dzieciom najbardziej.

Podczas śniadania wnuki po raz kolejny próbowały wypytać dziadka o zapowiedzianą niespodziankę. Ich starania okazały się jednak zupełnie nieskuteczne.

Poranne słońce szybko ogrzewało powietrze, dlatego wszyscy nabrali ochoty na plażowanie. Dzieci przebrały się w stroje kąpielowe i już miały pobiec nad jezioro, gdy babcia zdołała je zatrzymać.

– Najpierw musicie posmarować się kremem przeciwsłonecznym – przypomniała.

Plaża szybko się zapełniała. Jej urok przyciągał zarówno mieszkańców pola namiotowego, jak i gości przyjeżdżających z pobliskich miejscowości. Wokół panował gwar, a znad wody dochodziły śmiechy i radosne okrzyki.

Dzieci pod opieką babci bawiły się doskonale. Brodziły w wodzie, rzucały piłką i budowały niewielkie zamki z piasku.

Taki zgiełk nie do końca odpowiadał dziadkowi, który postanowił pozostać w obozowisku.

Tymczasem dzieci zaczęły namawiać babcię na wypożyczenie kajaków. Z trudnej sytuacji wybawił ją dziadek, który niespodziewanie pojawił się na plaży.

Co ciekawe, nie był sam. Towarzyszył mu pan Marek – sąsiad z pola namiotowego, którego dziadek poznał poprzedniego wieczoru przy ognisku.

Dzieci natychmiast zaczęły prosić dziadka o wynajęcie kajaków. Wtedy spotkała je zapowiadana niespodzianka.

Okazało się, że pan Marek był właścicielem dużego jachtu przycumowanego do pomostu i zapraszał całą rodzinę na wycieczkę po jeziorze.

Dzieci bardzo się ucieszyły i natychmiast zapomniały o kajakach. Żadne z nich nie miało wcześniej okazji pływać prawdziwym jachtem.

Kiedy wszyscy znaleźli się na pokładzie, czekała ich kolejna niespodzianka. Pan Marek przydzielił każdemu odpowiednie zadanie.

Jedni pomagali przy linach, inni obserwowali żagle, a dzieci na zmianę mogły trzymać koło sterowe. Dzięki temu każdy przez chwilę czuł się jak prawdziwy kapitan.

Żeglowanie okazało się niezwykle przyjemne. Wiatr był co prawda słaby, dlatego jacht nie poruszał się zbyt szybko, ale dzieciom zupełnie to nie przeszkadzało.

Podróż prowadziła na drugą stronę jeziora, gdzie znajdowała się duża przystań z wieloma zacumowanymi jachtami. Po pewnym czasie również łódź pana Marka bezpiecznie do niej dopłynęła.

Była to doskonała okazja, aby zejść na ląd i zrobić zakupy. Przystań znajdowała się tuż obok niewielkiego miasteczka, w którym wypoczywało wielu turystów.

Przy nabrzeżu stały stragany z pamiątkami, lodziarnie, bary i restauracje. Dzieciom ponownie przypomniały się wakacje nad morzem, na które co roku wyjeżdżały z rodzicami.

Wspomnienia najbardziej wzruszyły Małgosię. Cygańska wyprawa z dziadkami bardzo jej się podobała, ale wciąż martwiła się o mamę przebywającą w szpitalu.

Kamil i Krzysiek szybko zauważyli smutną minę siostry. Chociaż sami również tęsknili za mamą, postanowili rozweselić Małgosię.

wydrukowano dnia: 12.11.2026 COPYRIGHT © ADB 2026

– Chodźmy kupić pamiątki – zaproponowali.
Dzieci miały kieszonkowe, które przed wyjazdem zostawił im tata. Poza tym był to chyba najlepszy moment, aby wybrać pamiątki z tych niezwykłych wakacji.
Zakupy poszły bardzo sprawnie. Małgosia wybrała małą figurkę konika, która miała jej przypominać Śniadka ciągnącego ich wóz. Kamil i Krzysiek kupili natomiast modele żaglowców.
Do umówionej godziny powrotu pozostało jeszcze sporo czasu, dlatego wszyscy wybrali się na lody. W drodze do przystani babcia zrobiła również niewielkie zakupy spożywcze.
Z pakunkami i pamiątkami wrócili na pokład jachtu. Pana Marka jeszcze jednak nie było.
Dziadek postanowił wykorzystać ten czas i pokazać wnukom kilka sposobów wiązania węzłów żeglarskich. Użył do tego liny, którą jacht był przywiązany do pomostu.
Wiązanie węzłów nie należało do łatwych zadań. Nauka pochłonęła wszystkich do tego stopnia, że nawet nie zauważyli, iż jacht został odwiązany i zaczął powoli oddalać się od brzegu.
W samą porę pojawił się pan Marek. Nie był już jednak w stanie wskoczyć na pokład odpływającego jachtu, tym bardziej że trzymał w rękach duże torby z zakupami.
Zaczął więc wydawać polecenia z pomostu.
– Poluzujcie tę linę! Teraz przesuńcie ster w lewo! Uważajcie na żagiel!
Wszyscy z wielkim przejęciem wykonywali jego komendy. Zadanie nie było proste, ale dzięki wspólnemu wysiłkowi jacht powoli zawrócił i zaczął zbliżać się do przystani.
Radość młodych żeglarzy była ogromna, gdy wreszcie udało im się bezpiecznie dobić do pomostu.
Pan Marek pogratulował wszystkim udanej akcji, a następnie uroczyście pasował każde z dzieci na prawdziwego wilka morskiego.
Droga powrotna przebiegła spokojnie i znacznie szybciej, ponieważ tym razem wiatr wiał w odpowiednim kierunku.
Gdy dopłynęli na swoją plażę, dzieci grzecznie podziękowały panu Markowi za niezwykłą wyprawę. Podziękowały również dziadkowi za zorganizowanie wodnej wycieczki na drugą stronę jeziora.
Dziadek uśmiechnął się jednak tajemniczo.
– To jeszcze nie była właściwa niespodzianka – oznajmił.
Dzieci nie wiedziały, czy dziadek żartuje, czy rzeczywiście czeka je kolejna atrakcja.
Wszyscy wrócili do obozowiska. Babcia zabrała się do przygotowywania obiadu, a Małgosia jak zwykle dzielnie jej pomagała. Dziadek natomiast wyruszył z chłopcami na krótki obchód po okolicy.
Po powrocie zastali już nakryty stół. Obiad był gotowy.
Gdy wszyscy zajęli miejsca, dzieci ze zdziwieniem zauważyły, że babcia przygotowała znacznie więcej jedzenia niż zwykle. Na stole znajdowała się również dodatkowa miska.
– Wygląda to jak wieczerza wigilijna – zażartował Kamil.
– Mamy nawet dodatkowe nakrycie dla niespodziewanego gościa – dodała Małgosia.
W tej właśnie chwili niespodziewany gość rzeczywiście się pojawił.
Był nim tata.
Dzieci natychmiast zerwały się z miejsc, podbiegły do niego i rzuciły mu się na szyję. Radości nie było końca.
Tata miał dla nich również wspaniałą wiadomość.
– Mama wróciła już ze szpitala. Jest w domu i czeka na wasz powrót – oznajmił.
Dzieci bardzo się ucieszyły, ale jednocześnie przez chwilę nie wiedziały, co powinny zrobić. Cygańskie wakacje były przecież niezwykle ciekawe i wcale nie chciały, aby już się kończyły.
Babcia pomogła im podjąć decyzję.
– Chodźcie, pomogę wam się spakować – powiedziała.
Było więc jasne, że wracają do domu, do mamy.
Kiedy bagaże znalazły się już w samochodzie i nadszedł czas pożegnania, wnuki serdecznie uściskały babcię i dziadka.
– Dziękujemy za wspaniałe wakacje! – wołały.
Babcia i dziadek oznajmili, że jeszcze przez tydzień zamierzają podróżować swoim wozem i że cała rodzina może do nich w każdej chwili dołączyć.
Dzieciom bardzo spodobała się ta propozycja.
Tata obiecał natomiast, że razem z mamą poważnie rozważą wspólne cygańskie wakacje w następnym roku.
Samochód powoli ruszył. Krzysiek, Kamil i Małgosia przez tylną szybę machali dziadkom na pożegnanie.
Wiedzieli już, że wakacje nad morzem nie są jedynymi udanymi wakacjami na świecie. Czasami najwspanialsza przygoda może rozpocząć się wtedy, gdy pierwotne plany zupełnie się nie powiodą.
Tak zakończyły się ich pierwsze cygańskie wakacje – pełne podróży, ognisk, muzyki, nowych przyjaciół i niezapomnianych przygód.

wydrukowano dnia: 12.11.2026 COPYRIGHT © ADB 2026

Koniec

bajkime

wydrukowano dnia: 12.11.2026

COPYRIGHT © ADB 2026